

Streszczenie pracy doktorskiej

„Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa jako tekst kultury. Idee i interpretacje”

Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa (w skrócie MDM lub Dzielnica), to nazwa zespołu zabudowy wzniesionej na terenie Śródmieścia Południowego Warszawy w I poł. lat 50. XX w. Dzielnica powstała jako jeden z ważniejszych elementów Planu 6-letniego (1950-1955) i była pierwszym wielkim zespołem budowlanym w Warszawie, który miał powstać według założeń realizmu socjalistycznego. Od samego początku jej budowę bardzo silnie wykorzystywano do celów propagandowych, przedstawiając ją jako „dzielnicę młodości”, symbol nowego ładu i sprawiedliwości społecznej, natomiast gdy państwo wycofało się z doktryny socrealizmu socjalistycznego, stała się synonimem „epoki stalinowskiej”, „fasadowości”, zaprzeczeniem nowoczesnego planowania miasta. Zainteresowania badaczy, którzy jeszcze przed 1989 r. zaczęli zajmować się tematem Dzielnicy, dotyczyły jej roli przede wszystkim jako symbolu politycznego, inwestycji o wymiarze propagandowym. Jej zadanie sprowadzało się do narzędzia unicestwiającego dawne wartości Warszawy w zamian za przestrzeń podporządkowaną celom reprezentacyjnym, o wątpliwych walorach estetycznych, scenę do rozgrywania publicznych przedstawień poparcia dla władzy, bardziej makietę miasta, niż jego alternatywną wersję. Obarczona różnymi interpretacjami przez ponad 70 lat swego istnienia, MDM stała się obiektem silnie zmitologizowanym, który postrzegano się i postrzega przede wszystkim w wymiarze symbolicznym. Tymczasem przemiany miasta i społeczeństwa po 1989 r. otworzyły nowe pole do badań nad Dzielnicą, skierowały uwagę na jej wartości urbanistyczne, która kształtowane były według innych praw niż współczesna Warszawa. Obecnie uchwała się co prawda plany zagospodarowania przestrzennego, ale w rzeczywistości dominujące są mechanizmy rynkowe, utrudniające nakreślenie ram planistycznych dla kreowania rozwoju miasta jako spójnej całości przestrzennej, społecznej, gospodarczej czy kulturalnej. Pojedyncze inwestycje przerywają historyczne trakty (przykład ul. Brackiej), zagrażają obiektom wpisanym na listę UNESCO (plac Zamkowy), tworzy się galerie handlowe wyobcowane z miasta rozrywając jego ciągłość, czy nawet całe osiedla wielkości dzielnicy zamknięte za murem. Wobec tych przykładów przestrzeni MDM okazuje się być obecnie żywą, atrakcyjną i otwartą częścią miasta, fragmentem jego śródmiejskiej tkanki, w której nowe pokolenia nie dostrzegają już tak silnie konotacji politycznych, ale korzystają z niej odnajdując jej miejskie walory.

Celem mojej pracy było przede wszystkim uwypuklenie wartości koncepcji urbanistyczno-architektonicznej Dzielnicy dotychczas pomijanej lub – ściślej – niedocenianej. Powstała ona

w Pracowni MDM kierowanej przez Józefa Sigalina, Stanisława Jankowskiego, Zygmunta Stępińskiego i Jana Knothego. Niedocenywanie tej koncepcji ma źródło w postrzeganiu MDM jako narzędzia politycznego okresu stalinowskiego, w przyjmowaniu założenia, że planiści projektujący Warszawę postępowali niemalże wyłącznie w roli wykonawców zadań przydzielanych im przez władze. Takie założenie implikuje dotychczas funkcjonujący w większości prac schemat narracyjny, poszukiwania w projekcie urbanistycznym tego zakresu wartości i zadań, które interesowały ówczesne władze. Pominięte zostały natomiast te aspekty projektu, którymi architekci zajmowali się najczęściej, a dotyczyły idei miasta, jego organizacji i estetyki. Nie wynikały one wyłącznie z poleceń władz, ani z teorii realizmu socjalistycznego, ale można je zidentyfikować i wytłumaczyć między innymi na szerokim tle dyskursu urbanistycznego I poł. XX w., idei modernizacji i sanacji miasta, na węższym tle przedwojennego wykształcenia architektów kierujących Pracownią MDM na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, wreszcie na tle specyficznym: zaangażowania w odbudowę, a raczej przebudowę zniszczonej w czasie wojny stolicy.

Do najważniejszych tez mojej pracy należą zatem te, które dotyczą wartości projektu. Po pierwsze twórcy MDM nie byli tylko bezwolnymi narzędziami w ręku władz, co nie znaczy, że postanowienia decydentów nie wpływały na kształt projektu i przebieg budowy, niemniej nie był to wpływ aż tak przemożny i jednostronny, jak to dotychczas uważano. Koncepcja architektów sięgała daleko poza aspekty reprezentacyjno-ideologiczno-propagandowe, a jej celem było wszechstronne opracowanie dzielnicy jako elementu miasta. Po drugie projekt MDM, choć miał być wzorcową inwestycją w duchu realizmu socjalistycznego, nie może być postrzegany wyłącznie jako dzieło polityczne, „fasadowe”, jako „makieta” miasta. Projekt MDM był przemyślaną całością, jego różne cechy zostały świadomie wybrane. Architekci kierowali się określonymi zasadami kształtowania przestrzeni miejskiej jako spójnej, ciągłej, funkcjonalnej, higienicznej, czytelnie podzielonej na strefy, skomponowanej z myślą o użytkownika pieszym oraz zmechanizowanym, według określonej koncepcji estetycznej.

Droga do przeanalizowania problemu wymaga jednak uprzedniego zdemitologizowania MDM, przytoczenia wielu utartych sądów, konstruktów i tez, które w oparciu o dotychczasowe symboliczne odczytywanie Dzielnicy tłumaczyły sens jej powstania. Dlatego pisząc pracę zdecydowałem się na układ tematyczny, nie zaś chronologiczny, pozwalający na bieżąco, w miarę poruszanych zagadnień, konfrontować opinie pozostające w obiegu z wnioskami płynącymi z analizy niewykorzystanych wcześniej źródeł archiwalnych, źródeł,

które po części były dostępne, jednakże nie znajdowały się w spektrum zainteresowań badaczy.

W rozdziale pierwszym zarysowuję zagadnienie MDM jako tekstu kultury, przedstawiam także swoje ustalenia dotyczące historii pracowni architektonicznej projektującej Dzielnicę.

W rozdziale drugim zajmuję się genezą projektu i jego najbardziej rozpoznawalnego fragmentu, czyli placu Konstytucji. Szczególna uwaga poświęcona tej części MDM wynika z jej znaczenia dla całego dyskursu. Wielu komentatorów ograniczało bowiem postrzeganie MDM tylko do placu Konstytucji i jego okolic, co wynikało z niepełnej realizacji projektu Dzielnicy i prowadziło błędne założenia do rozważań. Ponadto powstanie Dzielnicy wiąże się z genezą placu, który nie zaistniał w wyniku jednostkowej decyzji, ale był wynikiem kilkuletniego procesu tworzenia studiów urbanistycznych dla tej części Warszawy. Zależy mi na skonfrontowaniu upowszechnionych poglądów na temat potrzeby budowy Dzielnicy i placu z historycznym procesem ich kształtowania odtwarzanym na podstawie źródeł.

W rozdziale trzecim dążę do rozstrzygnięcia problemu, czy MDM był tylko „makieta”, czy też osiedlem o sprecyzowanej koncepcji funkcjonalnej. Na podstawie archiwaliów i odautorskich opisów rekonstruuje założenia komunikacyjne (podział na drogi tranzytowe, handlowe, osiedlowe, trakty piesze), programowe (prognozowane zapotrzebowanie na instytucje edukacyjne, sklepy i inne obiekty w stosunku do liczby ludności), przestrzenne (rozlokowanie obiektów według koncepcji dogodnego dostępu w zwartej zabudowie), zdrowotne (koncepcja dostępu do światła, powietrza i zieleni), mieszkalne (założenia planowania mieszkań). Ważnym elementem analizy jest dekonstrukcja mitu o Bierucie jako inicjatorze koncepcji i „istoty” Dzielnicy, który to mit powstał w celach propagandowych, a po „Odwilży” 1956 roku był podtrzymywany przez przeciwników stalinizmu, jako jeden z głównych elementów wpływających na „czarną legendę” MDM.

W rozdziale czwartym analizuję koncepcję estetyczną Dzielnicy, zgodnie z którą plan urbanistyczny był wielkim, przestrzennym dziełem sztuki. Oficjalnie wpisywało się ono w zasady realizmu socjalistycznego, a więc doktryny, która nie powstała w wyniku skodyfikowania stylu wykształconego samodzielnie przez twórców, ale poprzez narzucenie zasad i konwencji artystycznych. Jak podkreślają współcześni badacze reguły te krępowały wolność twórczą architektów i artystów. Niemniej i w tym wypadku możemy dostrzec, że przynajmniej w zakresie urbanistyki, projekt MDM był przemyślaną i przepracowaną całością. W rozdziale przedstawiam przyjętą przez architektów MDM koncepcję odbiorcy

działa (pieszego na jednych traktach, zmechanizowanego na innych), założenia świadomego kształtowania estetyki Dzielnicy według podziału przestrzeni na podłogę, ściany i strop, próby wykorzystania zasad kształtowania placów i założeń Florencji, Wenecji, Rzymu i Paryża, które uznawane były ówczasie za najlepsze przykłady projektowania wnętrz miejskich.

W rozdziale piątym analizuję program ideowy wystroju plastycznego MDM. Zgodnie z założeniami realizmu socjalistycznego rzeźby, płaskorzeźby, mozaiki, ceramika czy sgraffito powinny nieść treści czytelne nawet dla niewykształconego odbiorcy. Ta zasada została przez twórców działających na MDM generalnie zrealizowana. Równocześnie należy jednak zaznaczyć, że niekoniecznie musiało to oznaczać automatyczną wulgaryzację przekazu, co wielu komentatorów Dzielnicy przyjęło za pewnik. W swej pracy podaję przykłady interpretacji zarówno z prac naukowych, jak i popularnych, wspomnień, swobodnych wypowiedzi, które sprowadzają treść dzieł artystów – wbrew ich intencjom – do dość prostych, a nawet banalnych komunikatów. Problem taki nie wynika z braku programu ideowego dzieł, ale z nastawienia komentatorów, którzy w sztuce okresu realizmu socjalistycznego nie spodziewali się znaleźć niczego interesującego intelektualnie lub estetycznie. Do najczęściej komentowanych, a zarazem największych i najbardziej widocznych, należy grupa ośmiu płaskorzeźb przedstawiających ludzi pracy, ulokowana między placami Konstytucji i Zbawiciela. Brak powszechnie znanej, oficjalnej wykładni tych dzieł, skłonił niektórych badaczy do budowania konstruktów opartych przede wszystkim na własnych spostrzeżeniach. Na podstawie zachowanych archiwaliów, które nie były wcześniej poddawane analizie, podejmuję się zrekonstruowania pierwotnego programu zespołu tych płaskorzeźb, który został opracowany jako alegoria Planu Sześcioletniego. W tym rozdziale analizuję także inne dzieła, które składały się na wystrój Dzielnicy.

W zakończeniu zbieram i podsumowuję wnioski z pięciu rozdziałów. MDM to nie tylko historia, to żywy fragment obecnego miasta. Dlatego zmiana jednostronnego nastawienia do tej przestrzeni jest koniecznie potrzebna. Dokonuje się ona spontanicznie, na co dzień, wśród użytkowników placu Zbawiciela, Alei Wyzwolenia, południowego odcinka Marszałkowskiej. Pod tym względem zadaniem mojej pracy było wzięcie udziału w tym procesie i objaśnienie właściwości przestrzeni MDM z punktu widzenia historii i historii sztuki. Liczę, że ustalenia tej pracy wzbogacą, a czasem zmodyfikują dotychczasowe wyniki badań nad MDM, aby posłużyć lepszemu zrozumieniu problemu kształtowania miasta. Taka refleksja jest na obecnym etapie rozwoju Warszawy bardzo potrzebna.